

PRENUMERATA
 (Dla Polaków)
 wynosi:
 Rocznie 23000
 Dla Argentyny
 6 pesów pap.
 Rv. P. Zakrzewski
 Buenos Aires
 Calle Paraguay
 3901
 Dla Ameryki Pol.
 i Kanady 2 dol.
 Red. Figlarz
 1449 W. Division
 St. Chicago Ill.



Wychodzi raz
 na tydzień w
 każdy czwartek.
 Wydanie
 6 stron
 Adres dla listów
 i przesyłek
 pocztowych, (walos
 postaza)
 »Gazeta
 Polska«
 Caixa — B
 Curitiba
 Paraná
 Redakcja mie-
 ści się przy ul.
 Aquidabam 91
 (obok kościoła)

Polak — o Polsce dzisiejszej.

Były prezydent ministrów polskich za czasów Rady Regencyjnej, p. Jan Kucharzewski, zamieścił w "Tygodniku polskim" ostatecznie długi i niezmiernie sensacyjny artykuł p. t.: »Polska stoi nad przepaścią« — artykuł, który narobił już w prasie polskiej trochę hałasu. We wielu punktach nie zgadzamy się z Sz. autorem, atoli jednak umieszczamy cały jego artykuł, gdyż jest on pisany śmiało i zdradza, iż pisze go polityk nie nowy, lecz w przyszłość daleko patrzący, a po drugie, pragniemy, by Czytelnicy nasi poznali dokładnie prąd, nurtujące nasze społeczeństwo. P. Kucharzewski pisze:

»Przed wielką wojną nad polityką europejską dominowały, według znanego orzeczenia, Bałkany i wieża Strasburga. Polityka francuski, rozważając w r. 1920 położenie Europy, mówi, iż nad polityką jej dziś panuje kopuła św. Zofii w Konstantynopolu i wielkie pieczę Ślaska. Sprawa górnośląska, gdy tylko zarysowała się, od razu wystąpiła jako problemat wagi światowej. Już brzmienie traktatu wersalskiego dawało do zrozumienia, iż głosowanie ludności będzie tylko jednym z czynników, na jakich Alianci oprą swoją decyzję. Zastrzeżono, iż czynnikami współdziałającymi będą warunki geograficzne i gospodarcze. Keynes zawczasu przesądził, iż warunki gospodarcze wymagają przyłączenia okręgu przemysłowego do Niemiec. Sprawa górnośląska za liczaną była w polityce Anglii do tych wielkich spraw gospodarczych światowych, wobec których kwestje granic i równowagi sił między państwami nie mają znaczenia. — Wygrana lub przegrana w sprawie śląskiej zależała więc nietylko od pomysłu tegoż plebiscytu, lecz i od wielkiej gry na szachownicy polityczno-gospodarczej świata, w której Anglia, jeśli chodzi nie o Amerykę, ma głos najpotężniejszy. W tej grze między Niemcami a Polską odbywał się pojedynek, nie zawsze widziany dla powierzchownych obserwatorów. W pojedynku tym, pomimo względnego sukcesu plebiscytowego, Polska odniosła jak dotąd porażkę. Za Francją będzie w tej sprawie po stronie Polski to było do przewidzenia. Co do postawy dwóch innych państw: Anglii i Włoch, pomimo różnorodnych znaków, do ostatniej chwili panowała wątpliwość, dziś rozproszona. Szereg kłopotów niemieckich dyplomatycznych rozpoczął się od pamiętnego dnia 30 go lipca 1914 roku, kiedy Sid Edward Grey telegraficznie zapowiedział sira E. Goschen, że niezgrabne próby kanclerza niemieckiego rozdwój Anglii i Francji w nadciągającej wojnie pozostaną płonne. Od tego czasu, po latach siedmiu, pierwszym sukcesem politycznym Niemiec jest oświadczenie pierwszego ministra

Anglii w Parlamencie, iż państwo brytyjskie nic nie miałoby przeciwko wkroczeniu wojsk niemieckich na zneutralizowane terytorium Górnośląska. Nad przyznanymi tej ziemie porażki trzeba zastanowić się bliżej. Nie tylko grozi nam nieszczęście przyznania Niemcom kraju polskiego, o olbrzymiej gospodarczej wartości; w porażce dyplomatycznej górnośląskiej, nie pierwszej choć najdotkliwszej w dotychczas przez nas poniesionych, jest jeszcze coś bardziej złowrogiego. Jestto że powiódz możliwego przejścia rozstrzygających potęg świata od programu Polski dużej i silnej do programu Polski drobnej i słabej, z góry przeznaczoną na byt zależny. Ta Polska, jaką chcą stworzyć niektórzy wielkie mocarstwa — bez Cieszyzna, Śląska Górno, Gdańska, Wilna i Lwowa — nie może być ani państwem istotnie niepodległym, ani ważnym czynnikiem gospodarstwa światowego. Stojmy na przelomie między nadziejami na potężny byt niepodległy, a ciężką troską o samo istnienie. Wiele jeszcze, chociaż nie wszystko, wygrać możemy. Pierwszym jednak warunkiem za trzymania się na pochyłej płaszczyźnie upadku jest świadomość dzisiejszego położenia i dotychczasowych błędów.

»Polska ma przeciwko sobie swych sąsiadów: Niemców, Czechów, Rosjan, Litwinów. Ma przeciwko sobie w najbliższych dzisiejszych sprawach spornych Anglię i Włochy i opinie publiczną większości krajów neutralnych: krajów skandynawskich, Holandji, większości Szwajcaryi, od pewnego czasu Hiszpanii. Ma przeciwko sobie wszystkie bodaj siły międzynarodowe, nawzajem zwrzesa na innych polach zwalczające się, lecz w nieprzychylności dla sprawy naszej zgodni: wszyscy trzy międzynarodowi socjaliści, 2 ga, 2 i pół, 3 ciał mie, dzynarodowa akcję wolnomularską, żydowską, rosyjską i to zarówno bolszewicką, jak i, od czasu pokoju rzyńskiego, solidarną przeciw nam akcję całej emigracji bolszewickiej rosyjskiej; między narodową akcję protestancką, wyznaczającą przeciwko nam oskarżenia przed Ligą Narodów i przed rządami państw protestanckich; ma przeciwko sobie narzecze, o ile wnosić można z prasy katolickiej Zachodu, opinie większości świata katolickiego, wówczas, gdy chodzi o konflikt Polski z Niemcami, Litwą, a nawet z Ukrainą. Ta potęga niechęci, jaką budzi odbudowana Polska, nie jest bynajmniej wprost mierna, ani z naszą potęgą państwową, bardzo jeszcze węższą, ani z naszymi istotnymi wielkościami wobec tych wszystkich, rzekomo uciśnionych i krzywdzonych przez nas narodowości, wznaję sił międzynarodowych. Pokażna jednak część winy naszej narodowej złożyła się na to krytyczne położenie międzynarodowe.

Powody niepopularności sprawy polskiej tkwią w znacznej mierze w samej naturze okoliczności, wśród których Polska powstaje. Organizacja polityczno-terytorialna i gospodarcza Polski opóźniła się. Pokój wersalski nie zamknął, lecz raczej otworzył okres dyplomatycznych i orężnych walk Polski o istnienie i granice. Granice te wytykane są wśród nieuniknionych konfliktów z szeregiem ościennych narodów. Konflikty przeciągają się i rozogniają wówczas gdy inne narody świata, które już wcześniej urządziły swe sprawy żywotne, dążą do pokoju i do normalnego życia gospodarczego. Narody dbają o przywrócenie pokoju i prawidłowych stosunków ekonomicznych więcej, niż o słuszne choćby rewindykacje Polski; Polska sprawami swymi kłóci ich spokój i skłonne są one przypisywać jej winę przeciągającego się kryzysu powojennego. Kryzys gospodarczy Europy, objawiający się w dzisiejszej walutowej, aprowizacyjnej, przemysłowo-socjalnej — jest wyzyskiwany dla agitacji przeciwko Polsce. Kryzys ten jest kłęką dla państw o gospodarce światowej, jak Anglia. Normalne gospodarce funkcjonowanie Niemiec uważane jest za warunek kardynalny normalnego stanu gospodarczego świata i pokoju socjalnego w Europie. Ten motyw jest doskonale wyzyskiwany przez Niemcy przeciwko rewindykacjom Polski; obawa zrujnowania Niemiec działa na ich korzyść, na wet tam, gdzie nie posiadają szczególnej sympatii; obozy zachowawcze obawiają się, iż ruina Niemiec pociągnie za sobą rozstrój gospodarstwa Europy i wprowadzi ferment komunistyczny do samego środka Europy. Walor zaś gospodarstwa europejskiego i światowego jest dopiero przedmiotem domniemań i hipotez, nie zbyt dla nas pomyślnych i przychylnych. Obozy lewicowe, idące pod znakiem krytyki pokoju wersalskiego i imperializmu koalicyjnego, lądowego imperializmu Francji i zwalczają ją, jako rzekomą placówkę międzynarodowej reakcji. Skrajna lewica, oprócz tego nienawidzi Polski, jako tany przeciwko połączeniu komunizmu rosyjskiego z komunizmem zachodnio-europejskim. To wszystko są przyczyny, wynikające z samego biegu wypadków. Tłómaczą one niepopularność naszej sprawy, lecz tylko w części. Są one wskazówką, iż Polska powinna była podjąć umiejętną, zorganizowaną akcję międzynarodową, celem zwalczania wrogich sobie sił. Akcji tej Polska na większą skalę nie podjęła, a jeśli ją podejmowała, to w sposób dorywczy i nie skoordynowany, bez planu, bez trzeźwego sądu o sobie i o świecie. Tu tkwi, o ile chodzi o naszą akcję na terenie międzynarodowym, przyczyna naszego generalnego niepowodzenia. O warunkach naszego życia wewnętrzne-

go i o ich olbrzymim wpływie na naszą sytuację międzynarodową mówić w tym artykule nie zamierzamy.

(Dokończenie nastąpi)

Jaki będzie przyszły Sejm polski?

Obecny Sejm Ustawodawczy, pierwszy w Polsce jest na schyłku swego żywota. Nie długo zostanie ustalony termin rozwiązania Sejmu i wyborów do Sejmu nowego.

Do wyborów gotują się wszystkie stronnictwa gorączkowo. Walka będzie ogromna i zacięta. Lewica wyciąży wszelkie siły, aby nie tylko utrzymać dotychczasową liczbę posłów, ale ją jeszcze zwiększyć. Nie będzie to łatwym. Lewicowe stronnictwa tyle naobiecowały swoim zwolennikom, a tak mało zdołały dotrzymać, mimo, że miały w ręku władzę w Polsce. Ze zwolennicy ich są mocno rozczarowani.

Socjaliści co pierwsi mieli rząd w Polsce, wykazali gruntownie niedołęstwo swoje, cofnęli Polskę zamiast ją posunąć naprzód, rozdawali urzędy swym partyjnym przyjaciółom, którzy często rządili z wielką korzyścią — dla własnej kieszeni. Za rządów socjalistycznych najwięcej zakorzenito się łapownictwo i niedbalstwo na urzędach. Ludowcy i Thugotowcy przed rokiem strasznie ujędzali na reformie rolnej. Sejm uchwalił reformę rolną po ich myśli. Wykonanie sprawy oddano w dżemu Witosa. Urzędy ziemskie i tekę ministerstwa rolnictwa objęli ludzie Witosa i Thugotowcy.

Mimo to dziś nikt nie jest zadowolony ze sposobu przeprowadzenia reformy rolnej. Gdyby byli pozwolili parcelować do woli i popierali prywatną parcelację — byłoby włościanie zabrali się sami do kupna. A reformatorzy chcieli sprawę zrobić zbyt dobrze. Wstrzymali chłopów od kupna, obiecując, że rząd im wszystko uławi, a potem nawydawali tyle przepisów i tyle narobili trudności, że wszystko prawie stanęło, a gospodarz dzisiaj kupujący ziemię parcelowaną, kupuje ją drożej niż bez pomocy rządu.

Dlatego włościanie sami nie bardzo się cieszą z tej urzędowej reformy, przekonawszy się o złudności obietnic, których nie było można dotrzymać. Tyle dla wykazania, że dwa najgłośniejsze stronnictwa lewicowe z pewną troską patrzą na przyszłe wybory. Tem usilniejsza będzie ich agitacja przedwyborcza. (Aż tu w Brazylii na to zbierają).

Liczyć się można bardzo z tem, że jak w innych państwach europejskich, wpływ socjalistyczny maleją, tak i w Polsce one znacznie osłabną. Świat się już częściowo porzucił wyleczył z czarwonej biegunki. Byłoby to zatem dla Polski korzystną przepowiednią, zapowiadającą zwycięstwo narodowych nie socjalistycznych kierunków, gdyby nie inna jeszcze specjalnie polska okoliczność, któ-

ra sprawi, że bez troski jeszcze nie będzie można patrzeć na skład przyszłego Sejmu. Ołóż w Polsce prawie trzecia część ludności składa się z ludzi narodowości niepolskiej: Niemców, Rosjanów, Litwinów, Białorusinów i Żydów. Narodowości te jeszcze nie wzięły w całej pełni udziału w wyborach do obecnego Sejmu. Przypuszczać należy zatem, że 1/4 lub 1/5 posłów przyszłego Sejmu składać się będzie z posłów nie polskiej narodowości. A ponieważ w początkach istnienia Polski wszystkie narodowości poczną toczyć walkę o uzyskanie jaknajszerszych praw w Polsce — przykładem już dziś są Żydzi — przeto będzie się toczyła walka między stronnictwami narodowymi polskimi, a narodowościami obcymi. A w tej walce, narodowości obce oczywiście łącząc się będą z lewicą, a lewica chętnie ich poprze, byle tylko uzyskać ich głosy dla swoich żądań. Prawdopodobnym więc jest, że lewica w wielu wypadkach właśnie przez obecność narodowości, a szczególnie przez Żydów, zostanie wzmocniona. Dlatego też należy silnie popierać pracę stronnictw narodowych i nie radykalnych, aby dla całego kraju jak najkorzystniej wybory wypadły.

JESZCZE ZE ZJAZDU BISKUPÓW POLSKICH W KRAKOWIE.

Zjazd biskupów polskich w liczbie 24, pod przewodnictwem kardynała prymasa, po wysłaniu hołdowniczej depechy do Ojca św. z podziękowaniem Mu za okazaną pomoc narodowi naszemu podczas wojny, rozpoczął 28 maja swoje obrady w sprawach kościelnych i politycznych następujących:

1. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności Komitetu biskupiego za czas ostatniego Zjazdu w Częstochowie i uzgodniono za swoje wystąpienie tegoż Komitetu w obronie Górnośląska.
2. Zastanawiano się nad środkami religijno-moralnego podniesienia narodu, oraz nad sposobami zwalczania akcji antykościelnej, podejmowanej przez wrogie organizacje, przyczem postanowiono wydać odezwę do wiernych, w których zwróci się uwagę szczególnie na szerzenie się różnych sekt protestanckich, maskujących się często działalnością dobroczynną i oświatową, tudzież na rozprężenie życia rodzinnego przez rozwody, a moralności publicznej przez gorszące widowiska, kina, tańce, stroje kobiece, buczne zabawy w poście i wezwie się społeczeństwo do zaniechania wewnętrznego wani i skupienia się około Kościoła i dobra narodu.
3. Wytyczono linię pracy Kościoła w Polsce, w myśl jej przeznaczeń.
4. Zastanawiano się nad podniesieniem rozwoju życia duchownego i umysłowego duchowieństwa, tudzież nad zorganizowaniem Seminarjów Duchownych i ich potrzebami materialnymi.

5. Celem zapewnienia społeczeństwu oświaty, opartej na zasadach katolickich, postanowiono otoczyć troskliwą opieką Uniwersytet Lubeński, przyjmując go pod protektorat biskupów i w tym celu wyznaczono ratę biskupią.

6. Omawiano program wykładu religii w szkołach średnich i seminariach nauczycielskich i zalecono zakładanie sodalicyi maryjańskich wśród uczniów.

7. Zastanawiano się nad organizacyami katolickimi, mającymi na celu uświadomienie religijne i obronę wiary.

8. Zastanawiano się nad sposobami informowania kraju i zagranicę o życiu katolickim w Polsce i nad środkami obrony Kościoła i kleru przed potwarzą i paszkwilem.

9. Omawiano duszpasterstwo katolickie w wojsku polskiem w czasie pokoju aby się wytworzył typ prawdziwego duszpasterstwa wojakowego, któryby się stał ojcem i przyjacielem żołnierza w duchu Bożym.

10. Zastanawiano się nad potrzebami religijnymi w Rosji i nad stosunkiem obrządku łacińskiego do obrządku wschodniego w Polsce.

11. Zastanawiano się nad zorganizowaniem pomocy religijnej dla wychodźców polskich we Francji, Danii i Niemczech i nad potrzebami religijnymi Polaków w Ameryce.

12. Postanowiono wziąć udział przez delegatów Episkopatu w tegorocznym zjeździe jubileuszowym III Zakonu św. Franciszka.

13. Postanowiono dołożyć starań celem usunięcia jaknajprędzej ustaw antykościelnych, pozostałych w spuście po rządach zaborczych, a którymi rząd polski dotąd się kieruje w stosunku do Kościoła katolickiego.

14. Za pomoc materialną naszym głodnym i dzieciom, uchwalono wyrazić podziękowanie rodzinom w Ameryce, z księdzem biskupem Rhodem i Wydziałem Narodowym w Chicago na czele, oraz narodowi amerykańskiemu w osobach szlachetnego Hoovera i amerykańskiego Czerwonego Krzyża, genewskiemu Komitetowi Ratowania dzieci, Francji i Belgii za pomoc, okazaną przez pośrednictwo tamtejszego Episkopatu.

15. Omawiano zastosowanie ustawy o reformie rolnej, w stosunku do majątków kościelnych i uposażenia duchowieństwa, oraz zadania wyznaczonej przez Ojca św. komisji do pertraktowania w imieniu Stolicy Apostolskiej z rządem w sprawie majątków kościelnych; komisja ta rozpocznie działanie z chwilą wyznaczenia przez rząd komisji swojej.

16. Omawiano sprawę organizacyj, jako też polepszenia bytu i podniesienia wykształcenia fachowych organizatów.

17. Omawiano sprawę ujęcia handlu artykułami religijnymi w ręce chrześcijańskie.

18. Zjazd przyjął delegację uczącej się młodzieży, nauczycielstwa, przedstawicieli stowarzyszeń katolickich jakoteż delegację z Kresów Wschodnich, Podhala i Orawy.

Po zamknięciu Zjazdu, podczas procesji z nowego kościoła XX. Jezuitów, Episkopat ofiarował cały naród polski Najświętszemu Sercu Jezusa.

Konsulat Rzpliej Polskiej w Kurytybie poszukuje: 1) Józefa Piątkowskiego, rodem z powiatu Sirzezińskiego, który przybył do Brazylii w 1891 r., a w 1912 r. mieszkał w Agua Branca — Parana, poczem przeniósł się do Vala Guarany. 2) Jana Kunickiego, który przybył w 1910 r. do Brazylii i pracował w kłanach w S. Paulo. 3) Jana Nieradko, który w 1905 r. wyjechał z Polski do Brazylii. Konsul.

TELEGRAMY

WŁOCHY. — We Włoszech zaczęła się znowu rzeź pomiędzy „fascistami” i anarchistami. Prezydent wszelkich odcieni socjalistów ogłosił, iż socjaliści zrywają podpisaną umowę z „fascistami”, gdyż ci ostatni złamali przyrzeczenie.

— Ojciec św. zamianował nuncjusza w Bernie (Szwajcarya), Maglione, by reprezentował Watykan na międzynarodowym kongresie Czerwonego Krzyża, który ma się odbyć bieżącego roku w Genf. Jest to pierwszy wypadek od upadku niezawisłości Rzymu, iż papież został oficjalnie zaproszony na międzynarodowy Kongres.

— Z powodu posuchy żniwa tegoroczne kukurydzy zupełnie stracone tak w Austrii, jakoteż i w Węgrzech.

FRANCYA. — W Paryżu padła ofiarą pożaru olbrzymia fa-

peracy. Nie wie on o śmierci swego ojca i wyda proklamację do narodu serbskiego dopiero po swem wyzdrowieniu. Zwłoki zmarłego króla Piotra będą zabalsamowane i aż do czasu powrotu Aleksandra z Paryża, zachowane, poczem dopiero odbędzie się oficjalny pogrzeb.

AUSTRYA. — W Grazu i innych niemieckich miastach Austrii przyszło z powodu rocznicy urodzin b. cesarza Karola, do krwawych ulicznych rozruchów. Wielu monarchistów zostało aresztowanych.

— Z powodu posuchy żniwa tegoroczne kukurydzy zupełnie stracone tak w Austrii, jakoteż i w Węgrzech.

FRANCYA. — W Paryżu padła ofiarą pożaru olbrzymia fa-

peracy. Nie wie on o śmierci swego ojca i wyda proklamację do narodu serbskiego dopiero po swem wyzdrowieniu. Zwłoki zmarłego króla Piotra będą zabalsamowane i aż do czasu powrotu Aleksandra z Paryża, zachowane, poczem dopiero odbędzie się oficjalny pogrzeb.

AUSTRYA. — W Grazu i innych niemieckich miastach Austrii przyszło z powodu rocznicy urodzin b. cesarza Karola, do krwawych ulicznych rozruchów. Wielu monarchistów zostało aresztowanych.

— Z powodu posuchy żniwa tegoroczne kukurydzy zupełnie stracone tak w Austrii, jakoteż i w Węgrzech.

FRANCYA. — W Paryżu padła ofiarą pożaru olbrzymia fa-

peracy. Nie wie on o śmierci swego ojca i wyda proklamację do narodu serbskiego dopiero po swem wyzdrowieniu. Zwłoki zmarłego króla Piotra będą zabalsamowane i aż do czasu powrotu Aleksandra z Paryża, zachowane, poczem dopiero odbędzie się oficjalny pogrzeb.

AUSTRYA. — W Grazu i innych niemieckich miastach Austrii przyszło z powodu rocznicy urodzin b. cesarza Karola, do krwawych ulicznych rozruchów. Wielu monarchistów zostało aresztowanych.

— Z powodu posuchy żniwa tegoroczne kukurydzy zupełnie stracone tak w Austrii, jakoteż i w Węgrzech.

FRANCYA. — W Paryżu padła ofiarą pożaru olbrzymia fa-

peracy. Nie wie on o śmierci swego ojca i wyda proklamację do narodu serbskiego dopiero po swem wyzdrowieniu. Zwłoki zmarłego króla Piotra będą zabalsamowane i aż do czasu powrotu Aleksandra z Paryża, zachowane, poczem dopiero odbędzie się oficjalny pogrzeb.

AUSTRYA. — W Grazu i innych niemieckich miastach Austrii przyszło z powodu rocznicy urodzin b. cesarza Karola, do krwawych ulicznych rozruchów. Wielu monarchistów zostało aresztowanych.

— Z powodu posuchy żniwa tegoroczne kukurydzy zupełnie stracone tak w Austrii, jakoteż i w Węgrzech.

FRANCYA. — W Paryżu padła ofiarą pożaru olbrzymia fa-

peracy. Nie wie on o śmierci swego ojca i wyda proklamację do narodu serbskiego dopiero po swem wyzdrowieniu. Zwłoki zmarłego króla Piotra będą zabalsamowane i aż do czasu powrotu Aleksandra z Paryża, zachowane, poczem dopiero odbędzie się oficjalny pogrzeb.

AUSTRYA. — W Grazu i innych niemieckich miastach Austrii przyszło z powodu rocznicy urodzin b. cesarza Karola, do krwawych ulicznych rozruchów. Wielu monarchistów zostało aresztowanych.

— Z powodu posuchy żniwa tegoroczne kukurydzy zupełnie stracone tak w Austrii, jakoteż i w Węgrzech.

FRANCYA. — W Paryżu padła ofiarą pożaru olbrzymia fa-

peracy. Nie wie on o śmierci swego ojca i wyda proklamację do narodu serbskiego dopiero po swem wyzdrowieniu. Zwłoki zmarłego króla Piotra będą zabalsamowane i aż do czasu powrotu Aleksandra z Paryża, zachowane, poczem dopiero odbędzie się oficjalny pogrzeb.

AUSTRYA. — W Grazu i innych niemieckich miastach Austrii przyszło z powodu rocznicy urodzin b. cesarza Karola, do krwawych ulicznych rozruchów. Wielu monarchistów zostało aresztowanych.

— Z powodu posuchy żniwa tegoroczne kukurydzy zupełnie stracone tak w Austrii, jakoteż i w Węgrzech.

FRANCYA. — W Paryżu padła ofiarą pożaru olbrzymia fa-

peracy. Nie wie on o śmierci swego ojca i wyda proklamację do narodu serbskiego dopiero po swem wyzdrowieniu. Zwłoki zmarłego króla Piotra będą zabalsamowane i aż do czasu powrotu Aleksandra z Paryża, zachowane, poczem dopiero odbędzie się oficjalny pogrzeb.

AUSTRYA. — W Grazu i innych niemieckich miastach Austrii przyszło z powodu rocznicy urodzin b. cesarza Karola, do krwawych ulicznych rozruchów. Wielu monarchistów zostało aresztowanych.

— Z powodu posuchy żniwa tegoroczne kukurydzy zupełnie stracone tak w Austrii, jakoteż i w Węgrzech.

FRANCYA. — W Paryżu padła ofiarą pożaru olbrzymia fa-

peracy. Nie wie on o śmierci swego ojca i wyda proklamację do narodu serbskiego dopiero po swem wyzdrowieniu. Zwłoki zmarłego króla Piotra będą zabalsamowane i aż do czasu powrotu Aleksandra z Paryża, zachowane, poczem dopiero odbędzie się oficjalny pogrzeb.

AUSTRYA. — W Grazu i innych niemieckich miastach Austrii przyszło z powodu rocznicy urodzin b. cesarza Karola, do krwawych ulicznych rozruchów. Wielu monarchistów zostało aresztowanych.

— Z powodu posuchy żniwa tegoroczne kukurydzy zupełnie stracone tak w Austrii, jakoteż i w Węgrzech.

FRANCYA. — W Paryżu padła ofiarą pożaru olbrzymia fa-

peracy. Nie wie on o śmierci swego ojca i wyda proklamację do narodu serbskiego dopiero po swem wyzdrowieniu. Zwłoki zmarłego króla Piotra będą zabalsamowane i aż do czasu powrotu Aleksandra z Paryża, zachowane, poczem dopiero odbędzie się oficjalny pogrzeb.

AUSTRYA. — W Grazu i innych niemieckich miastach Austrii przyszło z powodu rocznicy urodzin b. cesarza Karola, do krwawych ulicznych rozruchów. Wielu monarchistów zostało aresztowanych.

— Z powodu posuchy żniwa tegoroczne kukurydzy zupełnie stracone tak w Austrii, jakoteż i w Węgrzech.

FRANCYA. — W Paryżu padła ofiarą pożaru olbrzymia fa-

peracy. Nie wie on o śmierci swego ojca i wyda proklamację do narodu serbskiego dopiero po swem wyzdrowieniu. Zwłoki zmarłego króla Piotra będą zabalsamowane i aż do czasu powrotu Aleksandra z Paryża, zachowane, poczem dopiero odbędzie się oficjalny pogrzeb.

AUSTRYA. — W Grazu i innych niemieckich miastach Austrii przyszło z powodu rocznicy urodzin b. cesarza Karola, do krwawych ulicznych rozruchów. Wielu monarchistów zostało aresztowanych.

— Z powodu posuchy żniwa tegoroczne kukurydzy zupełnie stracone tak w Austrii, jakoteż i w Węgrzech.

FRANCYA. — W Paryżu padła ofiarą pożaru olbrzymia fa-

peracy. Nie wie on o śmierci swego ojca i wyda proklamację do narodu serbskiego dopiero po swem wyzdrowieniu. Zwłoki zmarłego króla Piotra będą zabalsamowane i aż do czasu powrotu Aleksandra z Paryża, zachowane, poczem dopiero odbędzie się oficjalny pogrzeb.

AUSTRYA. — W Grazu i innych niemieckich miastach Austrii przyszło z powodu rocznicy urodzin b. cesarza Karola, do krwawych ulicznych rozruchów. Wielu monarchistów zostało aresztowanych.

— Z powodu posuchy żniwa tegoroczne kukurydzy zupełnie stracone tak w Austrii, jakoteż i w Węgrzech.

FRANCYA. — W Paryżu padła ofiarą pożaru olbrzymia fa-

peracy. Nie wie on o śmierci swego ojca i wyda proklamację do narodu serbskiego dopiero po swem wyzdrowieniu. Zwłoki zmarłego króla Piotra będą zabalsamowane i aż do czasu powrotu Aleksandra z Paryża, zachowane, poczem dopiero odbędzie się oficjalny pogrzeb.

AUSTRYA. — W Grazu i innych niemieckich miastach Austrii przyszło z powodu rocznicy urodzin b. cesarza Karola, do krwawych ulicznych rozruchów. Wielu monarchistów zostało aresztowanych.

— Z powodu posuchy żniwa tegoroczne kukurydzy zupełnie stracone tak w Austrii, jakoteż i w Węgrzech.

FRANCYA. — W Paryżu padła ofiarą pożaru olbrzymia fa-

peracy. Nie wie on o śmierci swego ojca i wyda proklamację do narodu serbskiego dopiero po swem wyzdrowieniu. Zwłoki zmarłego króla Piotra będą zabalsamowane i aż do czasu powrotu Aleksandra z Paryża, zachowane, poczem dopiero odbędzie się oficjalny pogrzeb.

AUSTRYA. — W Grazu i innych niemieckich miastach Austrii przyszło z powodu rocznicy urodzin b. cesarza Karola, do krwawych ulicznych rozruchów. Wielu monarchistów zostało aresztowanych.

— Z powodu posuchy żniwa tegoroczne kukurydzy zupełnie stracone tak w Austrii, jakoteż i w Węgrzech.

FRANCYA. — W Paryżu padła ofiarą pożaru olbrzymia fa-

peracy. Nie wie on o śmierci swego ojca i wyda proklamację do narodu serbskiego dopiero po swem wyzdrowieniu. Zwłoki zmarłego króla Piotra będą zabalsamowane i aż do czasu powrotu Aleksandra z Paryża, zachowane, poczem dopiero odbędzie się oficjalny pogrzeb.

zupelnej niezawisłości Irlandyi. Przy otwarciu parlamentu irlandzkiego, odbyły się obchwyty marności ludności i wywołującej na niefascysty republiki i landzkiej i jej prezydenta, De Valera. Wszystko wskazuje na to, iż Irlandya gotowa jest walczyć do ostatniego, by swój cel osiągnąć. Gabinet angielski miał w tej sprawie specjalną naradę, lecz jest ona okryta dotychczas tajemnicą. Wiadomo tylko iż rząd angielski przedsięwziął wszelkie środki, by być gotowym do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, gdyby niedoprowadzono do porozumienia z Irlandczykami.

— Rząd angielski rozpoczął budowę 8 pancerników olbrzymów. Każdy z nich będzie miał 100000 ton długości i 50000 ton pojemności szybkości zaś każdego oznaczona na 35 węzłów na godzinę. Każdy ten olbrzym morski zaopatrzony będzie w artylerię ciężkiego kalibru, której kule będą mogły przedziurawić każdy pancierz stalowy.

— Dzienniki londyńskie donoszą, iż Anglia w czasie wojny robiła aliantom i swoim dominionom różnorodne podarunki. Rosyjskie wojska miały otrzymać w gotówce, częściowo w uniformach i amunicji — 23 milionów funtów szterl. Grecya, oprócz bajonetkich sum pieniężnych, 70 i kilka aeroplanów. Także Polska miała podobno otrzymać 2 miliony funtów szterl.

— W ostatnich dniach przyszła wiadomość z Londynu, iż parlament irlandzki uchwalił, czy też dopiero ma uchwalić, że sprawa przyjęcia lub odrzucenia propozycji angielskich ma być oddana pisycy irlandzkiemu Parlamentowi angielskiemu przedłużeniu posiedzenia skutkiem niepewnej sytuacji w Irlandyi, do 18 października b. r. Postawie unionistyczni w liczbie 27 wydali manifest, w którym protestują przeciw temu, iż Anglia nie przyznała niezawisłości Irlandyi.

NIEMCY. — Skutkiem nagłego spadku kursu marki niemieckiej, na giełdzie berlińskiej odgrywały się wstrząsające sceny. Późniejsze wiadomości donoszą, iż spadek kursu wywołany był jakimiś machinacyami „Reichsbanku”, który ponoś poniósł znaczne, bo milionowe straty.

— Zamierzona pożyczka w Ameryce w sumie 50 milionów dolarów nie udała się, gdyż Amerykanie patrzą się pesymistycznie na przyszłe stosunki handlowe niemiecko-amerykańskie.

ROSYA. — Głód i cholera grasują w Rosyi dalej, pochłaniając tysiączne ofiary w ludziach. Liczne rodzice oddają dobrowolnie byle komu swe dzieci, byle je tylko ratować od śmierci głodowej. W świecie pojawiło się mnóstwo wyzierań publicznych, wzywających wszystkich, by spieszyli ratować wymierającą Rosyę Niemcy niezależnie od akcyj międzynarodowej, postanowiły na własną rękę udzielić Rosyi wszelkiej możliwej pomocy.

— Do głodu i cholery przybyła nowa plaga w Rosyi. Oto w niektórych okolicach pojawiły się gromady wilków i niedźwiedzi które w trzodach rosyjskich sprawiają ogromne spustoszenia. Ludność tych okolic ogarnęła panika. Kolo Orska dzikie bestye pożarły 201 ludzi.

— W okolicach Wolgi spłonęły duże obszary lasów, a wraz z nimi kilka wsi zostało zupełnie zniszczonych.

— Sowiety rosyjskie żniósł kaz sprzedawania państwowych gramy donoszą, iż wydany został dekret, mocą którego zwracają się rozmaite domy i zakłady bryczne, dawnym właścicielom.

— Z dokumentów, wymienionych pomiędzy Francją i Anglią w sprawie uregulowania długów byłej Rosyi carskiej wychodzi następujący plan francuski: Rosya ma znać ma wszystkie dawniejsze długi, a zaś odwrwana od niej nowa państwa, w stosunku do swych wielkości, mają przejąć część tych długów na siebie.

— Sowiety rosyjski nie przyjęli zaproszenia Ameryki na mającą się odbyć w Waszyngtonie Konferencję rozbrojenia, motywując odrzucenie temu, iż pomiędzy Rosyją i Ameryką póło, „stosunki dyplomatyczne i handlowe jeszcze nie są uregulowane.

— Rząd sowieński rosyjski wyznaczył półtora miliona rubli jako nagrodę temu, kto wyznajdzie i sprowadzi najlepszy chleb, któryby zawierał tylko 12% mąki zbożowej. Chleb ten ma otrzymać nazwę: „chleba głodu”.

CHINY. — W Chinach panuje ogromne rozgorczenie do rządów republikańskich. Rozszerza się agitacja za przywróceniem monarchii.

POLSKA.

Sprawa Śląska Górnego, jak to donosiliśmy w ostatnim numerze — miałyby być zdecydowane dopiero w październiku. Atoli wedle telegramu paryskiego, już w tym miesiącu ma się zebrać Rada Ligi Narodów i sprawę tę rozstrzygnąć, za czem są: Anglia, Włochy i Japonia. Francya przystała Bianda oświadczyła, że przyjmie ona decyzję Ligi w tej sprawie, jakby ona nie wypadła. Na ostatniej konferencji przedstawiciel Japonii przemawiał za oddaniem centrów przemysłowych Niemcom.

— Wedle doniesień niemieckich, Polacy mieli znowu zajęte niektóre miejscowości na Śląsku przy czem miało przyjść do walki z Niemcami. W tych walkach padło 20 ludzi. Niemcy i Polacy wydali manifesty do obywateli swoich, wzywając, by się zachowali spokojnie i wyczekiwali z zaufaniem rozstrzygnięcia kwestyi Śląskiej przez Ligę Narodów.

— Rząd włoski ma swą ambasadę na Śląsku wzmocnić celem utrzymania porządku.

— Polacy i Niemcy podpisali na Śląsku umowę, wedle której każdy z tych dwóch narodów złoży aliantom równą część broni.

— Niemcy straszą wiadomością z Bytomia, iż Polacy rzekomo buntują ludność wiejską i przygotowują nową rewolucję. Wojska plebiscytowe angielskie przedsięwzięły energiczne środki zapobiegawcze. Anglia wysłała świeże wojska na Śląsk.

— Prof. dr. Aszkenazy powołany został ostatnio na katedrę historii dyplomacji nowożytnej w utworzonej na Wydziale prawnym Uniwersytetu warszawskiego. (Jeszcze już nie było cytowania na stanowisko? Przyp. Red. „Gazeta”)

— Stronnictwa polskie rządowe opracowują projekt autonomii Galicyi Wschodniej, który ma być rozpatrywany na posiedzeniu Sejmu.



W dniu 22 b. m., t. j. we środę, obchodzi nasz Najprzewielebniejszy ksiądz kościół, J. Eksceleńcy ks. Biskup D. João Fr. Braga, jubileusz Swych urodzin, a równocześnie jubileusz wyświęcenia kapłańskiego i konsekracji biskupiej. Do licznych życzeń, jakie w dniu tym J. Eksceleńcy z różnych stron kraju otrzymują, dołącza nasza redakcja swe najserdeczniejsze życzenia, by Jego Eksceleńcy jeszcze długie, długie lata opiekował się wszystkimi Swej pieczy powierzonymi wiernymi, jak czynił to zawsze dotąd, okazując się do końca życia, zwłaszcza dla rozproszonych po Paranie Polaków, prawdziwym ojcem i przyjacielem.

Redakcja „Gazety Polskiej”.

— Krater Wezwinsza jest od jakiegoś czasu znowu czynny. Niebezpieczeństwa, jak dotąd, niema żadnego.

— We Florencji pewna Włoszka wydała na świat już 28 o z rzędu dzieci. Tak matka, jako też i dziecko — cieszą się z pełnym zdrowiem.

SERBIA (Jugo-Sławia). — Zmarł w Belgradzie po długich cierpieniach, król serbski, Piotr Karageorgiewicz. Rząd jugo-slawski wydał proklamację do ludności, w której, donosząc o śmierci króla Piotra, zapowiada, iż królem Serbii jest odtąd uważany ksiądz Aleksander Karageorgiewicz.

— Następcą tronu, a obecnie już obwołany królem Serbii, jest ciężko chory i bawi właśnie w Paryżu, gdzie ma się poddać o-

bryka samochodów, z których przeszło już 100 gotowych zostało zniszczonych. Szkoda wynosi przeszło 7 milionów franków. Fabryka była własnością Amerykanów.

— Paryski „Temps” kalkuluje, iż potrzeba najmniej 35 milionów funtów szterlingów, by uratować głodującą w Rosyi ludność od niechybnej śmierci.

— Z Paryża donoszą, iż prezydent Rady „Ligi Narodów” naznaczył dzień 29. b. m., w którym „Liga Narodów” będzie miała rozstrzygnąć sprawę Śląska Górnego.

ANGLIA. — Anglia zaproponowała Irlandyi samorząd na wzór, jakie ma jej dominia. Atoli prezydent republiki irlandzkiej De Valera w piśmie, wystosowanym ostatnio do Lloyda George’a, żąda

P. Lloyd George'owi do albumu.

Jak dojrzałymi już są nasi koloniści polityczni i co myślą o polityce angielskiej względem Polski — niech posłużą następnym nam przez pewnego kolonistę Polaka długi list, który podajemy prawie bez zmian. List ten brzmi jak następuje:

Wielka radość i otucha wstąpiła pod dachy naszych kolonistów, a serca nasze opanowała wielka radość i zadowolenie z powodu nowin z kraju. Pamięliśmy w dniach odrodzonej Polski po zostaniu tydzień, zaczynający drugą połowę miesiąca marca b. r. Bo oto dnia 17 marca b. r. Sejm ustawodawczy uchwałił ostatecznie Konstytucję, a więc złożył ów tak potrzebny fundament pod gmach nowej odrodzonej naszej Ojczyzny. I następnie zawarły zostały pokój z bolszewicką Rosją, w końcu Gorzy Śląsk przypadł nareszcie do Polski chociaż drogą plebiscytuwa którym to plebiscytem zwyciężyli Niemcy 24-512 głosami. Niestety, radość ta nie na długo pod strzechami naszymi pozostała. Prawda pokój z Rosją jako tako deszcz od skutku żołnierze z frontu powrócił do domów, tak samo i jęcy, Konstytucja 17 marca również już w dniu 1-go Czerwca została ogłoszona urzędownie, a z datą jej ogłoszenia, stała się już prawem obowiązującym. I Polska nasza od tej daty jest państwem praworządnym, Rzeczpospolitą demokratyczną równość wszystkich obywateli wobec prawa, wolność osobista, nietykalność mieszkania, wolność prasy, wolność zgromadzenia i zawiązywania stowarzyszeń, prawo zachowania swej narodowości i swobody mowy dla obywateli, wolność sumienia i wyznania tajemnica korespondencji, bezpłatne nauczanie w szkołach rządowych i samorządnych itd. Są to podstawowe prawa obywatelskie, zgwarantowane przez Konst. 17 marca a z dniem 1-go czerwca b. r. Polska rozpoczęła drogę rozwoju, oparła na prawie konstytucyjnym. Lecz głos rozpacz z G. Śląska wygłosił radość i otuchę z pod naszych strzech i zakrawił serca nasze, gdyż na przastarej ziemi płaszczyk, brat nasz od kilofa i pluga,

o swoje przyrodzone prawo do wolności, zmuszony był chwycić za broń. I twarde ręce rolnika i żyłaste ramiona robotnika, pod przewodnictwem komisarza plebiscytuwa, p. Korfańca, dały znać światu całemu, że okres gwałtu i bezprawia, niewoli i ucisku — minął bezpowrotnie, że ziemia należy i należać musi nie do tych, którzy ją podbili i opowalili gwałtem, lecz do narodu, który jest odwiecznym jej dziećcem, do ludu, który plugiem u prawia jej zagon i oskarżem wyłupuje z jej łona przyrodzone bogactwa.

Ale G. Śląsk to zbyt łakomy kasek, na niego ślepe wyrzeczyli nie tylko Niemcy, ale i Anglicy. Gdyby to był kraj piasków i nieużytków, toby nikt o niego tak nie dbał. Lloyd George z traktatu wersalskiego robi sobie niby świsstek papieru, jak to robili Niemcy w r. 1914, kiedy należeli Belgii przez którą uderzyli na Francję i pragnęli ją zdławić. Anglia zabrała nam już Gdańsk, tak dla niej, łakomy port, zagarnąć pragnie pod swoje wpływy Galicję wschodnią, bo tam również są bogate źródła nafty; okpiła Polskę na Śląsku Cieszyńskim, Sołżu i Orawie, dopomogła do naszej przegranej na Mazurach prukich i w Warmii a teraz u poręczwie pomaga Niemcom do zagrabienia G. Śląska, bo tam jest węgiel w nieprzebranej ilości, miedź, ołów, cynk i inne skarby naturalne, którymi perfidna Anglia chce się podzielić z Niemcami na szkodę Polski, a groźbę Francji. Rząd dumnego Albionu, który przy wybuchu wojny głosił szumnie że idzie walczyć za wolność i samorząd mniejszych, uciśnionych narodów — teraz sam dławie te narody, bo nie chce dać samorządu Irlandji, uciska podbite ludy w Egipcie, Indjach, Afryce południowej i we wszystkich koloniach, zagrabionych przez siebie. Ale jak runęła potęgą batnych Niemiec, tak może z czasem runąć i Anglia ze swą niegodziwą polityką z chłannością. Anglia szczyli się, że ma tak bardzo mądrego premiera w osobie Lloyda George'a, lecz w dniu 13-go maja b. r. zbliżył się on do cna wobec posłów rządu i państwa, które reprezentuje i wobec całego świata, gdyż wypowiedział mowę w parlamencie londyńskim, z której

jasno wynika, jak kiepsko przyzł to ostatnie 7 lat nauczył się lu doznawstwa, geografii i historii. W dniu tym z wielką dumą i „znajomością rzeczy“ mówił o odwiecznej niemieckości G. Śląska, no i tem, zdaje się, pobit całą wszechświatową wiedzę naukową. Ta jego mowa dałaby się streścić mniej więcej tak:
 „Panowie deputowani! Chciałbym przenieść się dziś z Wami do dalekich, bardzo dalekich stron; chcę mówić wam o pewnej wspomnianej rzeczy, która się zowie Wolgą, o jej brzegach i mieszkańcach, zaludniających te brzegi. Rzeka Wolga — jest to ogromny obszar wodny, który bierze swój początek na granicy M. Zopotamii i Persji. Płynąc szerokim korytem Wolga opływa u źródła d. a raznaoko starożytne miasto Moskwę; raz z góry na dół, drugi raz z dołu do góry, potem ciągnie się majestatycznie poprzez S-wasto pol. Nachiczewan i Archangielsk, kończąc swój byt w wiecznie laznowych wodach morza Białego około wysp Alandzkich. Nad brzegami Wolgi znajdują się następujące ludy koczujące: Polacy, Litwini, Łotysze, Estończycy i Gruzini. Wolga jest spławna i codziennie ujrzyć można na niej setki tratw naładowanych kawiorami astrachanskimi, który rosnie po obu brzegach Wolgi gęsto i wysoko, jak w Indjach wschodnich ryż, lub w Chinach zielonoberciane. Nazwa rzeki Wolga, jest jak wszystko, co na świecie najlepsze, pochodzenia niemieckiego. Bzdura! ona pierwotnie „Wolgan“ co znaczyło „pełnia o kręgowie“. Mówiąc o Niemcach, nie mogę nie poruszyć sprawy niedzięczności Polaków w stosunku do Anglii. W pamiętnym roku układów powojennych, kiedy w zamian za oddanie Niemcom całego okręgu przemysłowego na G. Śląsku, zaproponowałem Polakom prawo wieczystej eksploatacji obu brzegów Wolgi na przestrzeni od Kałowie aż do Charkowa — Polacy nie tylko że się nie zgodzili, ale jeszcze mi, zmyślali i wykpiłi.“

(Dok. noczenie nastąpi)

Zaległych z przeszłości lat prenumeratorów uprzejmie prosimy o uregulowanie swych prenumerat jak najprędzej.
Redakcyja.

Największy Polski Dom Handlowy w Kurytybie

BAZAR UNIÃO

Ignacego Kasprowicza

Av. Luiz Xavier nr. 28 — róg Praça Osorio.

Posiada zawsze na składzie wielki wybór materiałów wełnianych i białych na suknie damskie i ubrania męskie.

Piękny wybór materiałów białych na suknie ślubne, jako też welony i wianki. Otrzymacie zapasy koszul, kolnierzyków, krawatek, szkarpetek, pończoch, kapeluszy, parasolki etc.
 PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

Sprawa górnośląska w Paryżu z dnia 2 czerwca 1919.

Protokół z posiedzenia Rady Najwyższej.

W paryskim „Figaro“ ogłoszł znany polityk francuski p. Mermeix protokół z posiedzenia Rady Najwyższej z 2 czerwca 1919, na którym rozważano sprawę górnośląską. Pierwotnie Górny Śląsk miał zostać przyznany bez plebiscytu Polsce, nagle jednak Lloyd George zakwestyjonował przy sądowność już sprawę, podnosząc potrzebę plebiscytu. Opierał się przytem na proteście delegacji pokojowej niemieckiej która dawała do poznania, że musiałaby z powodu G. Śląska odzyskać warunki pokojowe.

Protokół, który swego czasu ogłoszł też „Dan. Neueste Nachr.“, a który poniżej podajemy, jest niezmiernie charakterystyczny i rzuca wiele światła na chwiejność polityki ententy. Inne wyciągamy z niego wnioski, aniżeli wspomniane pismo niemieckie. Z protokołu pokazuje się, jak szybko w przyszłość patrzył Clemenceau, jak trafnie przewidział to, co się obecnie na tle sprawy górnośląskiej dzieje. Niemcy wtedy protestowali, a dzisiaj także protestują mimo jasnych wyników plebiscytu i grożą nawet zbrojnym oporem w ra-

ze przyznania Polsce okręgu przemysłowego.

Ogłoszony obecnie protokół poucza też o czem innym: dowodzi on słabości ówczesnej polityki francuskiej. Gdyby wówczas Clemenceau zajmował tak silne i stanowcze stanowisko w kwestji górnośląskiej, jak obecnie Briand, nie ograniczałby się do malowania niebezpieczeństwa, zagrażającego w przyszłości, ale domagałby się załatwienia sprawy bez plebiscytu. Oszczędziłby przez to — pomijając już Polskę — Francji tych wszystkich kłopotów i trudności, które obecnie Briand ma do zwalczania.

W protokole, spisany na posiedzeniu konferencji pokojowej wersalskiej czytamy w odcinku, zajmującym się wówczas kwestją górnośląską, następujące ciekawe rozprawę między stałą mocarstw koalicyjnych:

Clemenceau: „Co się ty, czy Polskę, to trzeba nie zapominać o tem, że istnieje zbrodnia dziejowa, którą naprawić konieczne należy. Ale natenczas Polska musi też koniecznie zostać warowną tamą pomiędzy Rosją a Niemcami. Możecie państwo czytać wywiady z Erzbergerem, w których tenże żąda, by Polska była możliwie słaba. Gdyż oddziela Niemcy od Rosji Erzberger dodał, że Niemcy znacznie skute-

TAJEMNICE DWORU CARSKIEGO, czyli KATUSZE SYBERJI.

Romans historyczny, osnuty na tle okrucieństw moskiewskich.
 (Ciąg dalszy).

W czasie pasowania się spadły zbrodniarzowie sztuczne faworyty i Ginter poznał w nim hrabiego Feodora von Felsk. Jadwiga, widząc swego stryjcznego brata tak nisko i haniebnie upadłego, ze wstydu i żalu prawie zmysły utraciła. Feodor ze złości, że nie dopat swego zbrodnictwa celu i niespodzianie obwidziony został, widząc się być zgubionym na zawsze, zagryzł wargi aż krew mu wytrysła. Na wieść o upięciu herszta zbrojów zebrał się wszyscy. Cinga wymierzył rewolwerem w głowę zbrodniarza i rzki, z pewnością nie byłby on uszedł zastawionej kary.
 — Nie robicie tego! — błagała Jadwiga. — Jakkolwiek bądź jest on moim stryjczynym bratem, Bóg sam zesła na niego karę.
 Wzwanął służy na rozkaz swojej pani zalewki i związanego Feodora do piwnicy.
 Gdy się wszystko uspokoiło, już dzień zaszczynało. Marya kazała sługom mieć bacne oko na zbrodniarza, aby nie uciekł, i kazała zaprzężyć konie do wozu pod pozorem że sama pojedzie do Irkutka i o zsztywny wypadek zawiadomi policję. O wschodzie słońca zebrał się wszyscy i odjechali.

LVI. Nowa nadzieja.

Jadwiga ze swoimi sprzymierzeńcami udata się w głąb stepów. Jechali dzień cały kierując się w stronę północną. Zanim dojechali do gościnca, słońce schyliło się ku zachodowi i konie bez popasu ustawać zaczęły. Wtem z baczyl w odślania zabudowania gospodarskie. Ażeby mieć na noc jakiegośkolwiek schronienie przed drapieżnymi zwierzętami, stanęli w odślaniu, a Dymitr przebrany za siużącego poszedł piechotą przekonać się, jakie ludy tam mieszają i czy mają miejsce do przyjęcia podróżnych. Spokojny gospodarz stojącego przed domem, zapytał czy będzie miał miejsce dla ludzi i koni. Gospodarz nie nie odpowiedział, że Dymitr przyrzekł, że jego pan zapłaci mu pięć rubli za jedną noc i da butelkę wódki. Chłopsysząc o pięciu rublach i szczególnie o wódce, chętnie zerwał na przenocowanie, odstępując gościom swojej stancy.
 Zaledwie znużeni snem i zmęczeni podróżą położyli się, jakś przerażliwy krzyk dał się słyszeć na dworze, wreszcie i tętent koni coraz wyraźniej do latywał ich uszu. Raptem dźwięki się szły jakiegoś klątwy i nawoływania wreszcie do bramy do drzwi i okien. Otworzył ty psiel albo wytłamał my drzwi.
 Ginter z Dymitrem zrozumieli, że Kozacy gonią z nimi Nawoływania ani dobiania się nie robużyły go spodarza ani jego żony, odurzeni wodką spali jak zabici. Dymitr nie mogąc cierpieć dłużej dziki krzyk, zapalił lampę i otworzył drzwi.
 Kto jest? — zapytał Kozak.
 Gdzie jest gospodarz?
 — Gospodarz spł. Nie rób hałasu,

mo! państwo mogą się obudzić.
 Wtem wpadł drugi Kozak, po znakach jego można było, że to podoficer.
 — Kto jest ten, z którym rozmawiasz? — zapytał.
 — Nie znam go, — odpowiedział zapytany.
 — Wyrzuć na dwór!
 Dwie silne dłoń chwyciły Dymitra. Pomiedzy nich wmaszował się Ginter.
 Panowie — odezwał się — pocóż rozpoczynacie waleć z nami? Czy nie możemy rozmówić się po przyjacielsku niezawadnie szukacie noclegu jesteście zmęczeni i głodni.
 — Właśnie tak jest.
 — A więc zachowajcie się spokojnie, my mamy dość do zjedzenia i wypicia.
 — Dobrze, dobrze, — odrzekł zgaśnięty, gdybyście nawet nie chcieli nas ugościć, sami znajdziemy. — To mówiąc, bez ceremonii posuwali się do drugiej stancy. Ginter zastąpił im drogę.
 — Dalej ani kroku, tam spł moja żona i siostra.
 Kozak roześmiał się.
 — Tem lepiej właśnie tegoż życzymy sobie. Z tem słowy pod flier chwycił Gintera za ramę i chciał odepchnąć go na stronę. Ginter jednak stał się silny opór i Kozak ustąpił musiał.
 Gdy Kozacy w szli do stancy, Dymitr spodziewając się z tych następstw, wyszedł na dwór, wtem spostrzegł uwiązane dwa konie, między nimi coś czarnego leżącego na ziemi. Dla przekonania się, co to miało być zbliżył się i jakżeż zdziwienie jego było, gdy spostrzegł człowieka związanego, przymocowanego powrozami do koni.
 Kto jesteś? — zapytał.
 Lit si, i łosć! zawołał niesczęśliwy.

Dymitr widząc że jeniec leka się wywabić swego nazwiska, już miał odejść, wtem spostrzegł na plecach złotą szatę, poznał więc, iż to jest przestępca polityczny.
 Młodzieniec — odezwał się uprzejmie — nie lekaj się, jesteś między swoimi. W tej chwili wydobyl róz z kieszeni porzywał w niego i kazał mu skryć się. Konie również zwolnił i puścił w stępy. Za powrotem do stancy znalazł pasującego się Gintera z podoficerem, rzucił się pomiędzy nich a za kilka minut Kozacy zobowiązani i związani leżeli na ziemi. Ażeby nie mieli przeskody i mogli pomówić swobodnie o swoich interesach, zalekli związanym Kozaków do chlewa. Wracając napowrót, Dymitr spostrzegł młodzieńca leżącego przy studni piąjącego wodę.
 — Nieszczęśliwy, co robisz? — krzyknął Ginter — tem siebie zabijesz.
 Wyczerpany z sił młodzieniec upadł na ziemię i zemdlął. Dymitr chwycił go w swoje ramiona i zanosił do stancy. Zaczęli naciierać go wódką i po chwili oprzytomniał. Otworzył oczy i chciał wybaccom podziękować za ich dobre serce, lecz język odmówił mu posłuszeństwa. Jadwiga i Zofia natychmiast przyrzędzily herbatę i podały ostabionemu, po wypiciu jednej szklanki poczuł ugię i zaczął opowiadać:
 Na ywam się Paweł Pietrowicz Laweljew, byłem uczniem wydziału medycznego z Moskwy (należałem do tajnego związku, liczbą spiskowców z każdym dniem wroształa i byliśmy pewni, że ze swego zadania wywiążem się werbulując codziem n-wych członków. Pewnego dnia wstąpił do naszego związku przybyły z Petersburga uczeń młody i uprzejmy człowiek uważaliśmy go za najlepszego kolegę i byliśmy pewni, że zdziała wiele Ten,

zbedawszy nasze cele i dążności, zdradził nas wydając w ręce policyi.
 Wszystkich nas skazano do ciężkich robót w kopalniach syberyjskich. Wielu z moich kolegów padło w podróży pod najhijakimi Kozakami, inni zgnęli w kopalniach. Po niejakim czasie napędzono prowch skazafców do miejsc opróżnionych, z tych jednego przykuto do mnie. Na razie myślałem, że to jest zbrodniarz i zaamuciem się bardzo, że takiego kolegę dstałem, lecz z opowiadania jego dotarłem do przekonania, że niewinnie cierpi, jak i ja. Pomogły nam zawagała się ścisła przyżyci rozmawialiśmy o przeszłości o naszym nieszczęśliwym losie, kochałem go jak własnego brata i wszyscy kochali nieszczęśliwego Hermana.
 Laweljew nie zwrócił uwagi, że to imię wywarło wielkie wrażenie na całym towarzystwie, a głównie na księżniczce. Za tą w oku przybliżyła się ona do Laweljewa i uścięła go za rękę.
 Młodzieniec zdziwił się, co to miało znaczenie.
 — Pan znasz Hermana Weisen? — zapytała.
 — Tak, to mój współtowarzysz niedoli.
 Była to niespodzianka dla księżniczki, upadła na kanapie i zemdlła.
 Czy pani jesteś Jadwigą Felsk, o której Herman tak często wspominał?
 — Tak jest. Czy mój drogi Herman żyje i czy wesz gdzie on jest?
 — Wiem — odpowiedział Laweljew — on jest w kopalniach Nercyńskich.
 Księżniczka uspokoiła się, była przekonana iż za pośrednictwem Laweljewa odszuka swojego juchohan go. Dymitr i Ginter dokłali wszelkich starań, aby choremu Laweljewowi przy-

czniej i pod korzystniejszymi warunkami będą mogły Francuzi atakować, aniżeli w roku 1914, skoro Niemcy słonki swe do Rosji znowu w całej pełni podejmą. Czy tego chcesz, panowie? Jeżeli Niemcy opadną Rosję, oznaczać to będzie tyle, że nasi żołnierze nadaremnie padli. Oto w momencie wszystko co w tej sprawie mam do powiedzenia.

Wilson: Plebiscyt na Górnym Śląsku wydaje mi się trudną bardzo do przeprowadzenia rzeczą. Wydanie w pierwszym rzędzie niemieckich urzędników z Górnego Śląska, będzie nieodzowną koniecznością.

Lloyd George: Czy Pan masz na myśli średnich i niższych urzędników?

Wilson: Nie, ja mam na myśli urzędników administracyjnych.

Clemenceau: Proszę nie zapominać, że w Niemczech władze centralne mianują burmistrzów.

Lloyd George: Zgadza się na to, by główne władze niemieckie kraj opuściły jeszcze przed plebiscytem.

Wilson: Ale na tem nie koniec. Piętnaście czy też 20 wielkich kapitalistów niemieckich ma Górny Śląsk w swym ręku.

Clemenceau: Tak, to wieruta prawda. Złazacza Hankel — Donnererstrasse.

Wilson: Swobodne i niekrepowane głosowanie ludności górnośląskiej jest zdaniem rzeczoznawców moich niepodobniestwem w kraju, który tak długo jęczy pod jarzmem pruskiem i zawsze żyć będzie w obawach przed represjami, jeżeli Niemcy z kraju nie znikną.

Lloyd George: A jednak zwyciężyli Polacy w wyborach do parlamentu niemieckiego w r. 1907 mimo tych obaw. Moi rzeczoznawcy przewidują korzystny dla Polski wynik ewentualnego plebiscytu. Są oni zdania, że plebiscyt taki uniemożliwi Niemcom robienie dalszych wstrętów w przyszłości.

Wilson: W Niemczech nie istnieje ruch ludowy na rzecz Górnego Śląska. Chodzi tu o sprawę czysto kapitalistyczną.

Lloyd George: A jednak rząd Rzeszy niemieckiej jest w swej większości socjalistyczny. A on to właśnie podnosi protest.

Wilson: Tak, ale na korzyść kapitalistów niemieckich. Powtarzam, niekrepowane głosowanie jest niemożliwe.

Lloyd George: W takim razie zamiemy obwód ten podczas plebiscytu wojskami naszymi.

Wilson: Zarządzać nam wówczas będą, iż wywieramy nacisk militarny.

Clemenceau: Tak czy inaczej Niemcy profeslować zawsze będą.

Lloyd George: Mimo to odbędzie się plebiscyt. Zresztą jakż: miałoby się Niemcom udac zafakowanie ludności obwodu przemysłowego, która przecież posiada siłę odporną. Myśmy takie rzeczy poznali u siebie w Walcy, a myśmy odnieśli zwycięstwo nad magnatami.

Wilson: Pan porównujesz tu dwie rzeczy, których porównanie absolutnie nie można.

Lloyd George: Ale po wiadom Panu, że wybory w całym tym obwodzie wypadły na korzyść Polaków.

Wilson: Chodziło wówczas o wybory na tle wewnątrz-politycznym, a nie o plebiscyt w sprawie przynależności narodowej.

Clemenceau: Myśm przeciw nikomu nie dali za pewnienia, że plebiscyt na tych obszarach się odbędzie.

Wilson: Jednym słowem, cóż nam pan proponujesz?

Lloyd George: Podobny proceder jak w Prusach Wschodnich.

Wilson: A jeżeli Niemcy opierać się zechcą decyzjom Ligi Narodów?

Clemenceau: Zażądamy od nich przyrzeczeń; oni obiecywać będą wszystko a dotrzymać nie będą niczego. Czy o to wam chodzi?

Lloyd George: Nie wykluczam możliwości zajęcia strefy plebiscytowej wojskiem.

Wilson: Powtarzam, że nam zarządzać się będzie, iż wywieramy nacisk.

Clemenceau: Zażądamy od nich przyrzeczeń; oni obiecywać będą wszystko a dotrzymać nie będą niczego. Czy o to wam chodzi?

Lloyd George: Nie wykluczam możliwości zajęcia strefy plebiscytowej wojskiem.

Wilson: Powtarzam, że nam zarządzać się będzie, iż wywieramy nacisk.

Lloyd George: Jedna dywizya wystarczy.

Wilson: I to wystarczy do obwinienia nas o wywieranie nacisku.

Lloyd George: Ja pragnę pokoju, a wiem napewno, że kwestya górnośląska jest dla Niemców najważniejsza. Ja wolę raczej wystać jedną dywizyą na

Śląsk jak kazać maszerować całym armiom na Berlin.

Clemenceau: Kto Panu mówi, że Panu pozostanie wybor.

Lloyd George: A co się tyczy wolności głosowania, co nas to obchodzi? Jeżeli się Niemcy oprą wykonaniu wyniku plebiscytu, który wypadł na korzyść Polski, pomaszerują armie angielskie ze zapalem na Berlin. Odtąd to jest to, czego ja chcę. Muszę baczyć na to, by mieć naród angielski po swej stronie w razie jakiegokolwiek zawikłania.

Wilson: Pańskie zamiary są wyśmiałe. Ale, gdy wysłamy wojska, będziecie się nam zarządzać wywieranie nacisku.

Clemenceau: Przysłu chałem się jednemu i drugiemu Panów z uwagą. Moje zastępowanie jest następujące: Chcecie Państwo wyjść z drogi trudności, a wytworzycie daleko gorsze. Plebiscyt? Wyśmiałe! Ale nie w Niemczech gdzie wolność i swoboda nigdy nie egzystowały. Po stanowić plebiscyt i rozjąć się nie troszcząc się o nic byłoby wcale piękną rzeczą, ale zbrodnią wobec Polaków. Skoro zarządźmy okupację strefy plebiscytowej, powiad Niemcy, że plebiscyt dokonaj się pod naciskiem. Wiedcie Państwo, co się stanie? W sześciu miesiącach, po roku będziecie wśród pokoju mieli wszelkie nieprzyjemności, połączone z wojną, a wtenczas położenie będzie niewątpliwie jeszcze trudniejsze od dzisiejszego. Mówisz Pan, Państwo Lloyd George, że nie życysz Pan sobie pochodu na Berlin. Ja też nie. Jeżeli dopuściliśmy do tego, że miłiony żołnierzy poległo, to uczyniliśmy to, by ratować nasz byt. Mówisz Pan, że chciałbyś Pan poznać opinię Górnego Śląska. Odpowiadam Panu, że pod zarząd niemieckiej administracyi Górny Śląsk nie wyrazi swobodnie swej opinii, a że pod zarząd koalicyjnej okupacyi militarnej Niemcy twierdzić będą, że sfalshowano plebiscyt. Chcesz Pan zlagodzić przeciwnostwa rasowe, a pogłębisz i spotęgujesz je Pan w ten sposób tylko. Są przypadki, w których najprostszą i najrozsądniejszą rzeczą jest powiódzić. Nie. Jesteśmy przekonani, że zawarliśmy pokój sprawiedliwy. Pozostaliśmy przy tem. Plebiscyt i okupacya, to oznacza na jutro za

Dominik Kurecki



Polski Zakład KRAWIECKI
Ulica Alegre Nr. 5
 (obok Tiradentes).

Wielki wybór materiałów na ubrania lub już gotowych ubrań.

Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana
Ceny nizkie

targi, a może nawet bitwy. Słowem, właśnie przeciwnostwo tego, czego sobie życzymy.

Lloyd George: Jeżeli Pan obawiasz się niemieckiego oporu, to uławni on się jeszcze znacznie prędzej, gdy nie będzie plebiscytu. Trzeba przyznać, że z punktu widzenia prawniczego na sprawę się patrząc, Niemcy są w lepszej od naszej znajdują sytuacji.

Wilson: Myśmy oświadczyć w naszych zasadach pokojowych, że Polska otrzyma wszystkie niewątpliwie polskie prowincje.

Lloyd George: Ależ w tem właśnie sęk. Niemcy twierdzą, że to nie dotyczy Górnego Śląska.

Clemenceau: Jak to? Przecież Pan wiesz, że niemiec, kie nawet statystyki same udowadniają, że Górny Śląsk jest w wielkiej większości polski.

Wilson: Musimy dojść do rezultatu. Można by zgodzić się na plebiscyt pod kontrolą międzyojuniczniczej komisji. Oświadczylibyśmy, że wynik plebiscytu nie ma wogóle żadnej mocy obowiązującej w razie, gdyby międzyojunizui-

cza komisya nam doniosła, że plebiscyt odbył się pod naciskiem.

Lloyd George: Chcę uławnić zatargi. Niemcy na Górnym Śląsku uważają Polaków za ludność o niższym poziomie i war tości i gardzą nimi. Niemców oddać pod suwerenność Polaków oznaczałoby wywołanie rozruchów i niepokojów.

Clemenceau: Nie ładźcie się Panowie Niepokoje w każdym razie mić będącnie zawsze. Teraz albo później. Z plebiscytem lub bez plebiscytu.

Lloyd George: Ja jestem zdania przeciwnego.

Clemenceau: Przyszłość o tem rozstrzygnie. Ale nie zapominać, proszę, Panowie tego, co dziś tu powiedziałem.

— W ważnej sprawie poszukuje się Bronisława Grossa, pochodzącego z Tarnopola. Zgłosić się w naszej R dakcyi.

Potrzeba kucharki — ul. Aquidaban nr. 82.

wrócić zdrowie, lecz młodzieniec raptem zasłabł, usta mu zsiniały, oczy zapadły, puls ustał.

— On konal — krzyknął Ginter. Zbiegli się wszyscy, żal okropny rozdzielił ich serca, byli bowiem już tak blisko celu, raptem le usta zamykają się, pozostawiając zacie awionych w największym kłopotcie. Jadwidze znowu zgłasza nadzieja widzenia się z Hermanem.

— Być może, iż go taki sam los spotkał, może dawno nie żyje, — pomyślała w duchu i rzewnie zapłakała.

— Gdzie go teraz szukać bez żadnych wskazówek?

Jadwiga i wszyscy obecni upadli na kolana, prosząc Boga o przedłużenie życia młodziencowi. Laweljev pasował się ze śmiercią, mówił coraz wolniej i ciszej, tak iż ostatnie jego słowa zaledwie dosłyszeli można było. Godzina śmierci wybiła. Wzniósł ręce do góry i dobywając ostatnich sił, wykrzyknął:

— Zegnam cię Ojczyzno drogą! Niech chociaż po moim zgonie zabłyśnie wolność dla uciemiężonego narodu. Zegnam was, drodzy przyjaciele, z tą nadzieją, że się pomóciecie na wyrodnych synach Rosji.

Z temi słowami zamknął oczy na wieki.

Obecni ze złą w oku upadli na kolana, wznosząc modły do Boga za duszę tego, który w kwiecie młodości poświęcając krewi życie za wolność, chwalebnie zasnął w Panu.

LVII.

Na granicy chińskiej.

Upełniono dni kilka, jak sprzymierzeńcy opuścili Irkuck, udając się jedni w prawo, drudzy w lewo, a wszyscy

scy zmierzając do jednego celu. Gryszka Wasili — Ralnikow, jak również Marya Selenkow, Wiera i Sika, Kierowai się w rost ku granicy chińskiej. Wiedzieli oni dobrze, iż za tim się dostaną do prawdziwych Chin, najprzód przejeżdżać muszą Mongolię, liczyli jednak na to, że dostawczy się między Mongolami, będą bezpieczniejsi od przesławnych urzędników i wojska moskiewskiego.

W kilka godzin po wyjeździe z Irkucka, dostali się na główny trakt wiodący do Kiachty, nad granicą chińską rosyjską. Jadąc głównym traktem dwie doby, nie spotkali żywej duszy, nie w dzień wsi ani miasta, prócz dziecięcych lasów Im dalej jechali, tem droga stawała się górzystsza i uciążliwsza. Trzeciego dnia o wachodzie słońca spozstrzegł Wasili zdalaka blyszące lance, nie usłoga wąpłiwosci że nadsięgają Kozacy. Nie pozostawało nic innego, jak spotkać się z nimi. Po kilku minutach zbliżył się szwadron Kozaków a na czele ich oficer.

Stój! — krzyknął na przejeżdżających. — Pokażcie paszporty!

Ralnikow pierwszy podał swój paszport oficerowi, za nim Wasili. Oficer przebiegłszy oczyma paszport Wasila zmieszał się, na razie nie wiedział co ma mówić, po chwili nabrawszy odwagi, odezwał się.

— Jasnio oświecony pan raczy darować, że spełniając służbową powinność, przejrze paszporta pańskich przyjaciół.

— Owszem, owszem, mój kochany — odezwał się imponującym tonem Wasili. — Z temi słowami podał całą pakę paszportów (i erow).

Kozak nie wąpłi bynajmniej, że ma przed sobą rzeczywistego księcia Wasila Pietrowicza Suworowa, a zatem

jeszcze pilniej sprawdził rysopisy. Następny paszport uokorzył oficera, gdy spozstrzegł na nim imię Maryi Suworow z domu księżna Dolgoruk w albowiem imię Dolgorukow miało wielki rozgł w całej Rosyi i Syberyi. Po mimo tego wszystkie jego oficer okazał coraz większą gorliwość służbową tymczasem w myśli miał dostać łapówkę od tak dostojnych osób. Wasili spozstrzegł do czego ta gorliwość koczka prowadził lecz jako ksiądz chciał pokazać, że o takiego oficera nie dba Kozak spojrzal na Gryszkę lecz i lenie nie śpieszył z darem.

— Do licha — mruzczał Kozak pod nosem — księżęta jadą w tak nędznym wozie...

Wasili zniecierpliwiony natęciem oficera krzyknął:

— Czego jeszcze żądasz! — Wasza księżęca moc, — odezwał się kozak — wyszedł rozkaz z głównej kwatery abezymy przejeżdżających mieli na oku albowiem w czasie pożaru w Irkucku banda nihilistów uciekla z wozem...

— Masz w tem wielką rację, mój synu — wyrzekł Gryszka — po spełnieniu się Irkucka włóczę się zbr dniarze gromadami, trzymaj się więc tego, co ci kazano i badaj każdego przejeżdżającego. Powiedz mi jak się nazywasz, za twoją gorliwość w służbie, wróciwszy z podróży, przedstawię cię generalowi, by cię zawnosiwał.

Gryszka, udając rzeczywistego księcia, signał do kieszni i wydnął pugilares dla zanotowania imienia Kozaka zarazem wyciągnął dwa storublowe banknoty i nieznaczno u opuścił na ziemię. Jedną z Kozaków spozstrzegł spadające papirski, csemprzej się zsiadł z konia, podniósł je i chciał oddać Gryszce. Ten skinął ręką, udając że o taką bogatę mało dba.

— Zatrzymaj to sobie, mój synu dodaj z uśmiechem

— Pochłochał to oficera, pomyślał sobie że tylko ksiądz m że z podobnym darem wystąpić.

Nasi podróżni radzi że się pozbyli tak łatwo Kozaków ruszyli wesoło w dalszą drogę. Jazda ich trwała jeszcze pięć dni, na szósty zaledwie pomiędzy górami ujrzeli drewniane domy i wysokie kłębki oznaczające domy i wydzają do granicy chińskiej. Serca wszystkich napełniły się radością że raz zakończą się ich kłopoty. Wtem ujrzeli się przed ogumnym domem domyślili się że to być musi stacya koczka. Wkrótce też kilku Kozaków wyśląpło przeciw nim. Podróżni widzieli się być na granicy podali swoje paszporta do zaawizowania, z żądaniem, by ich puszczono jak najprędzej w dalszą drogę.

Oficer zbliżył się do mniemanej księżniczki, wtem jakby prądem elektrycznym rażony stanął.

Księżna Suworow? — mruzczał sobie pod nosem

— Czego chcesz? — fuknął Wasili. Oddaj nasze paszporta i natychmiasz kęz zaprzędk konie, w przeciwnym razie postąpię z tobą inaczej. Czy rozumiesz?

Oficer natychmiasz dał rozkaz swoim podwładnym, lecz był bardzo zmieszany. Marya również zanępokotała się.

— Twarz Kozaka jest mi znana — odezwała się do Wasila — rdaje mi się że on w naszym domu był.

— Imnie tak się zdaje, że on ciebie poznaj — odrzekł Wasili ale nie jest pewien siebie. Nie pokazuj mu swojej twarzy, ja potrafię go wprowadzić w niepewność.

— Za chwile zaprzędkono konie i wszyscy stali w pogłowiu do drogi. Po różni ruszyli z miejsca, Kozacy je-

chali z przodu i z tyłu, a oficer na czele wszystkich. Po odbytej rewizyi posuli się w dalszą drogę oficer z Kozkami prze rowadził ich aż do granicy. W przejeździe przez miasto zapytał oficer, czy nie życzą sobie złożyć wizyty komendantowi?

— Mać d-l-ką drogę przed sobą, nie m żemy zadac uczynić życzeniem swoim odpowiedział Wasili.

Oficerowi nie ch dzito o złożenie wizyty przez d mniemanych księżek, lecz aby przytrzymał ich dłużej na rosyjskim terytorjum

— Ależ, pan wie — zawołał Kozak — nasz komendant będzie bardzo rad i za największy zaszczyt będzie uważał, gdy tak dostojni panowie zjadą mu wizytę.

Gryszka spozstrzegłszy swego kolegę bliższego się z myślamy, odezwał się:

— Oficer bardzo racjonalnie postępuje, jeden z nas obowiązany jest złożyć wizytę komendantowi. Ty z swoją żoną i służbą jedźcie za granicę, a ja pójdę do komendanta.

Wasili i inni przeciwni byli zdaniu wielkiego księcia i wstr ymywali go do przedsięwziętego zamiaru, lecz Gryszka będąc pewien swego, nie dał się odmówić.

— Nie lękajcie się o mnie, — odpowiedział spokojnie — ja wiem, co robię. Oficera wegnę do pierwszego lepszego składu win, upoję go i wrócę do was.

Gryszka wysiadł z wozu i dawszy znak swoim, by się wnosili csemprzej dał za gr nice, puścił się z oficerem razad do miasta. Podróżni, aby daremnie czasu nie tracić, choć z biłem serca p zęgnali się z Gryszką i z chińską krawaną przedostali się do granicy.

(Ciąg dalszy nast.)

W ostatnich dniach objął w urzędowanie poseł p. lno. Piltz, zaś charge d'affaires w Pradze Malczewski, zostanie przesiedlony do Berna szwajcarskiego w charakterze radcy legacyjnego.

Przedstawiciele Łotwy i Estonii podpisali przymerze zaczepne. Obie te republiki podpisały się zupełnie, co do ogólnego frontu przeciw jakiegokolwiek wrogowi, któryby wywrósł przeciw ich krajom. Do czasu tego przystąpi też wkrótce Polska, albowiem jest ona równie interesowana w tej sprawie. W tym pozostawiono narazie na ukończony, albowiem wiadomości jeszcze jak jej stosunki wewnętrzne.

— Dzięki podszeptom Niemców, którzy rządzą obecnie Litwą koalicją, delegaci litewscy zawiazywają Ligę Narodów, że nie przyjadą do Brukseli na konferencję z Polakami, na którą zgodzili się poprzednio. Członkowie Ligi Narodów widzą w tym kroku Litwinów, że nie chcą ori porozumienia z Polską, albowiem odrzucają plan umiarkowanego załatwienia sprawy, co do Wilno i szczytny, jak zamierzano na ostatnim posiedzeniu Ligi. Wobec tego wiadomości o postępkach delegacji litewskiej prawdopodobnie wycofa się z tej sprawy.

— Byli poseł czeski w Rzymie, w Narodnich Politikach, przedstawił, że przystąpienie Polski do małej ententy nie jest konieczne, proponuje on natomiast ułożenie sojuszu francusko-polskiego, który reprezentując 15 milionów ludności, stanowiłby poważną przeciwwagę Niemcom i sibiści ministra Skirmunta użyczył do przypuszczenia, iż w najbliższym czasie dojdzie do zgody z Czechami.

— Z ramienia Ministerium spraw wyjechał do Wilna p. Kosowski, który zawiązał Związek list z poleceniem zdemobilizowania tych członków swojej, którzy nie pochodzą z terytorium t. zw. Litwy Środkowej. Związek ten jest związkiem z podjętymi przez rząd zobowiązaniami w myśl uchwały Rady Ligi Narodów.

«Vossische Zeitung», powołując się na londyński «Exchange Telegraph» donosi Bela Kun w swym z kongresu III międzynarodowy w Moskwie, został zdemobilizowany we Lwowie. Stoi on zarazem, że przybył do Garmy dla przygotowania p. cz. dla przygotowania p. cz. dla przygotowania p. cz.

Waleńki wyjaśnienie.

W ostatnim nrze «Ludu» czytamy korespondencję z Bateias (Catharina) podpisaną przez panią, a traktującą o porządku nauki religii w szkołach polskich w Brazylii — a w szczególności o poświęceniu — znośności osobistej.

Najbardziej musimy pochwalić «Kolonistę» i powiedzieć, że nie potrzebował się ukrywać swym nazwiskiem; w swej korespondencji bowiem powiedział nam, cośmy pisali w 28 «Gazety», a mianowicie, że «Gazeta będzie uczona», a mianowicie, że «Gazeta» — naturalnie nie zabrania. Chcieliśmy sposobem uniknąć polemiki, a wazaliśmy i dziś uważamy, że «Gazeta» nie na czasie. W sprawie, aż dopiero teraz korespondencja» rzeko-

meo «Kolonistę, z czego wnioskujemy, iż «Ludowi» nie rozchodzi się wcale o religie, tylko o rozpoczęcie z nami na nowo walki na szpaltach gazety, bo walki przeciwko nam prywatnej i po parafach — wcale nie zaprzestawał.

Pisze «Lud», iż «zgadzamy się na zasadę socjalistów, że religia jest rzeczą prywatną». A w innym miejscu, że nasza «Gazeta» «niekiedy z przechwałką uważa się za najlepsze». Zapytujemy «Lud»: Gdzie to pisaliśmy i kiedy? Jeśli o takie rzeczy chodzi, to czyni to właśnie «Lud» i to często, aż nazbyt często, tak dalece, że umie on nawet **prekredać** korespondencje **na swoją korzyść**, jak to miało miejsce w jednej z S. Matuzsa, a w drugiej z Rio dos Patos (Palmyra) — korespondencje, które równocześnie były i do nas nadesłane.

Namawiać ludzi do czytania **swego pisma**, a nawet wprost **znuszać** ich do tego, na miejscu «Gazety Polskiej» uważam za rzecz **niegodną honorowego człowieka**, a dla kapłana? Jestem już 19 ty rok w Kurytybie, ale nigdy ani prywatnie, ani tam mniej z ambony nie namawiałem do czytania mego pisma. Mimo to jednak, nie tylko, że «kilkę jeszcze się trzyma «Gazety Polskiej», ale przeciwnie, dzięki Bogu, liczba czytelników i prenumeratorów «Gazety» stale wzrasta. Nie potrzebuje podnosić prenumeraty na 10\$000; nie potrzebuje zbierać po kościołach na maszynie drukarską, bo mi wystarcza to, co poczciwi ludzie płacą mi za moją skromną pracę. Nie potrzebuję też i namawiać nikogo, gdyż czyni to sama za siebie «Gazeta Polska» swoją treścią i swoim uczciwem i otwartem postępowaniem wobec każdego. Jedno piśmo pisze o tem, drugie o innym; jednemu podobna się to, drugiemu owo: Niech pisma będą tylko **uczciwe**, niech szanują tylko to, co dla nas jest **najświętsze**; niech nie obrzucają błędem drugich, lecz razem pracują nad oświeceniem i umoralnieniem całego społeczeństwa, a wówczas wszystkie takie pisma będą miały rację istnienia! Nyma nie brzydszego nad — zazdrość.

Ks. Stan. Trzebiatowski

W SPRAWIE IZBY HANDLOWEJ I BANKU POLSK. W BRAZYLII — JESZCZE NASZE SŁÓWKO.

W ostatnim nrze naszego pisma, przy omawianiu nowopowstałego pisma «Brazil-Polonia», potrąciliśmy tak sobie mimochodem i o sprawę «Izby handlowo-przemysłowej polsko brazylijskiej» w Kurytybie i każdy rozsądny, nieuprzedzony i posiadający wzytki kłopotki w głowie człowiek rozumia, że to, cośmy napisali, nie zdradzało wcale «nieświadomości» w tej sprawie, ani też nie miało na celu «szkodzić» Izbie i Bankowi, a jedynie chcieliśmy po prostu tej ważnej sprawie dać niejako bodźca, poruszyć ją, by nie zasypana. Powtarzamy: **ważnej** sprawie i ważnej nie tylko dla dwóch, lub trzech Polaków, lecz dla wszystkich, interesujących się dołą naszego ludu i całego społeczeństwa. Boć wreszcie od czego jest prasa? A słyszeliśmy często od samych członków «Izby» którzy mówili, iż sami «nie wiedzą, co się tam w tej Izbie dzieje».

Mniejsza więc o to — niech ogół nie wie... Ale przenoszenie tej sprawy na teren osobisty — jak to czyni p. Bohdan Mikoszewski w «Świcie» nr. 34 z b. r. w paszkwiliku p. t.: «Prywata», demagogicznie publicznie, jakobym nuncyując mię publicznie, jakobym «szkodził» dobrej sprawie, a moje stanowisko wobec niego i p.

T. Danielewicz nazywając «prywatą» — to już pachnie wszyskiem innym, tylko nie — prawdziwością.

Ale i o to mniejsza — każdemu wolno postępować tak, jak uważa za najlepsze. Czasami — «niehonorowo» — ale zdrowo! Ażby więc w przyszłości te moje «prywaty» nie stały na «przeszkodzie nikomu w jego pracy dla dobra społecznego» — ja tu na tem miejscu oświadczam publicznie, iż żrękam się raz na zawsze godności «organizatora» przyszłego Banku polsk. w Kurytybie; niech działają tam lepsi i «pewniejsi» Polacy, jak np. p. Bohdan Mikoszewski, p. T. Danielewicz i inni, ja zaś uśwam się i cieszyć się będę, gdy ci inni i lepsi prowadzić będą dzieło ku ogólnemu zadowoleniu całego społeczeństwa polskiego.

Ks. St. Trzebiatowski.

KRONIKA KRAJOWA

— Od kilku dni mamy tu w Kurytybie i okolicy znowu — prawdziwie syberyjskie zimno. Po deszczu wiatr, a po wietrze — znowu deszcz. Mówią, iż będziemy jeszcze mieli porządne mrozy. Nie daj Boże, gdyż drzewa pozakwitały już, dużo gospodyń i gospodarzy pozasadzali i pozasiwiali rozmaite jarzyny, więc mroz mógłby przynieść szkody nieobliczalne.

— «Collectoria Estadual» ściągają w tym miesiącu podatki t. zw. «Industrias» i «Profissões».

— Kamra lutejszego municypium poszukuje ludzi do «plastowania» ulic. Wysłano dwóch ludzi aż do S. Paulo na werbunek.

— Pomiędzy Kurytybą i S. José ma być zainstalowana komunikacja autobusowa. P. p. A. Machado i Av. lino Miravalhas chcą przeznaczyć na cel ten duży autobus w nadziei, że prefektury obu miast pospieszą im w tem z pomocą.

— P. Prezydent stanu rozpiął wybory do nowoutworzonego municypium Reserva na dzień 12 września b. r.

— Policja paranaguajska sprzeciwiła się wyładowaniu w tym porcie trzech «obywateli» brazylijskich z północnych stanów, gdyż «panowie» ci cho ują na... wstręt do pracy, a nie widzą natomiast żadnej różnicy pomiędzy «tłojem i mojem». Nie pomogli żadne protesty i parowic «Irapuhy» powiolił ich do innego portu.

— W domu handlowym p. Líbero w Teixeira Soares pełnił funkcje pomocnika spokojny i pracowity 21-letni Custodio dos Reis. Pewnego poranku zastano go jednak nieżywego w jego stancyi i przekonano się, iż popełnił samobójstwo. Przyczyna samobójstwa nie wiadoma.

— W sprawie zamordowania koronela Rogerio Borby — o czem ostatnio donosiliśmy — śledztwo policyjne ustaliło co następuje: Borba założył się jeszcze w lutym b. r. z niejakim Jorge Alves de Campos o 500\$000, iż do końca września tegoż roku miejscowość Reserva k. Tibagy, będzie stanowiła osobne municypium. Obaj zakładający byli przeciwnikami politycznymi i złożyli po 500 milreisów u kapitana Ernesto Pinto Machado Gdy Reserva została istotnie ogłoszona miastem municypalnym, Rogerio Borba nie czekając i minuty, t. j. **końca** września, podał wygrane pieniądze do Alves de Campo, tak rozwieścił to, iż przyobiecwał mu zemstę. Ja-

koż jej rzeczywiście dokonał, za strzelwszy przejeżdżającego obok swego domu konno Rogeria.

— Falszywą «kradę», czyli bankrutwo ogłosił tu niejaki Felicio N. Dabs, Syryjanin, który też będzie za to odpowiadał przed sądem.

— Swego czasu policja poszukiwała potrójnego mordercy, niejakiego Antonio André, który ukrywał się po lasach parańskich. Obecnie André, sprzykrzywszy sobie tułaczkę lasową — sam do browinie oddał się w ręce władz.

— Z Lapy donoszą iż tamtejsi nauczyciele od dwóch lat już nie otrzymują swych pensyi.

— Pisma podają, iż francuski uczony medyk dr. du Mont, znalazł znakomity środek na wszelkiego rodzaju bóle zębów. Mianowicie radzi on wciągnąć otworem nosowym — oczywiście z tej strony, w której ząb boli — kilka kropel wody kolonjskiej i wkrótce ból stanowczo ustanie. Nie zaszkodziłoby spróbować.

— Kasyer «Confederação Brasileira de Desportes» w Rio okradł towarzystwo na tysiąc kontów i czmychnął, zostawiając oprócz tego innych długów na 400 kontów.

— Minister wojny w Rio zarządził, by i brazylijskie wojsko posiadało slynnie angielskie «człogi» («Tanch») Sprawdzono już jedno takie monstrum do Rio.

— «Lloyd Brazylijski» wiecznie choruje na... brak pieniędzy. W przeszłym roku miał niedoboru tylko... tysiąc kontów.

— Pisma rioskie zajmują się obszernie rabankiem, dokonanym na Banco do Brasil na kwotę 1/4 milona. W sprawę tę wmiieszanych jest dużo osób dość wysoko stojących, jak: pewien adwokat, pewien kapitan okrętowy i wielu innych.

— Z Maranhão donoszą, iż de zembargador Develides Mourão z Codo, nadesłał do gubernatora stanu następujący telegram: «Jak się dowiaduję, w miejscowości Mata policja rozstrzelała masowo 100 osób. Zostały te osoby powiązane, jakkolwiek nie stawały żadnego sprzeciwu i, pomimo ich prób, rozstrzelane». Pisma rioskie komentują tę wiadomość na różne sposoby. Niektóre twierdzą już iż rozchodzi się nie o 190 osób, tylko o kilka. W każdym razie, jest to wprost okropne, by ludzi rozstrzeliwać w czasie pokoju masowo i bez procesów.

— W S. Paulo gościł w dniu 19 b. m. prezydent republiki Brazylijskiej, J. E. dr. Epitacio Pessoa, gdzie mu urządzono ogromną owacy.

— Autorowi nadesłanego nam listu otwartego przeciw p. Czarkowi, «Kulturze» i «Świtowi», a podpisanego pseudonimem «Podbił pięta» — odpowiadamy, iż umieścić tego pisma nie możemy, gdyż nie wiemy ani skąd, ani od kogo pochodzi. Umieszczamy tylko korespondencje z wyraźnymi podpisami znajomych nam ludzi. Nazwisk, gdy tego potrzeba, redakcja nasza nie wydaje nikomu.

— W S. Paulo gościł w dniu 19 b. m. prezydent republiki Brazylijskiej, J. E. dr. Epitacio Pessoa, gdzie mu urządzono ogromną owacy.

— Autorowi nadesłanego nam listu otwartego przeciw p. Czarkowi, «Kulturze» i «Świtowi», a podpisanego pseudonimem «Podbił pięta» — odpowiadamy, iż umieścić tego pisma nie możemy, gdyż nie wiemy ani skąd, ani od kogo pochodzi. Umieszczamy tylko korespondencje z wyraźnymi podpisami znajomych nam ludzi. Nazwisk, gdy tego potrzeba, redakcja nasza nie wydaje nikomu.

— W S. Paulo gościł w dniu 19 b. m. prezydent republiki Brazylijskiej, J. E. dr. Epitacio Pessoa, gdzie mu urządzono ogromną owacy.

Ostatnie wiadomości.

— Na dochód budującego się kościoła Nasz. Serca Maryi na Avenida Irvy, w Kurytybie, odbędzie się w dniu 28 b. m. uroczystość świąteczna, połączona z loteryą fantową.

— Zwracamy uwagę, że i w

tem roku, jak zawsze, «Kalendarz katolicki polski» na r. 1922, wydawnictwa «Gazety Polskiej» w Kurytybie — znajduje się już w druku i wkrótce będzie gotów. Ktoby sobie życzył dać do naszego kalendarza ogłoszenie — raczy się spieszyć. Cena za całą stroną między tekstem wynosi 30\$000.

— W poniedziałek zeszyły, t. j. w dniu 22 b. m., jako w dniu pierwszej rocznicy śmierci s. p. ks. Władysława Smolucha, próboszcza w S. Matuzsa odbyły się we wszystkich kościołach, w których s. p. ks. Władysław pracował, t. j. w S. José dos Pinhass, Campo Largo, Muricy, Kurytybie i S. Matuzsu — uroczyste nabożeństwa żałobne za spokój Jego duszy. Widać z tego, jak znany i powszechnie lubiany był s. p. ks. Władysław Smolucha, jeśli żadna parafia o Nim nie zapomniała.

— Już wyszedł pierwszy numer miesięcznika ilustrowanego p. t.: «Brasil Polonia» i przedstawia się tak powierchownie, jakoteż i pod względem swej treści nadzwyczaj ładnie i interesująco. Cała ta Polonia powinna to wydawnictwo poprzeć, gdyż leży to w naszym własnym interesie. Cena w prenumeracie stosunkowo bardzo niska, gdyż wynosi: rocznie — 10, półrocznie — 5 milreisów. Adres dla listów i przesyłek pieniężnych: Revista «Brasil Polonia», Caixa do Correio 446, Rio de Janeiro — Brasil.

— W tę środę o godz. 9 rano odbyła się w tut. katedrze uroczysta msza św. z powodu jubileusza J. E. Najprzewiel. ks. Biskupa kurytybskiego. W uroczystości wzięło udział gremialnie całe tut. Duchowieństwo, J. E. p. Prezydentr. Munhoz da Rocha, J. E. dr. Martins Cana go, władze wojskowe municypalne, Konsulaty, między innymi i nasz Konsul p. Kazimierz Głuchowski i mnóstwo wienych. Po nabożeństwie przystąpiła do ołtarza dziatwa (sieroty), pozostająca w zakładzie pod patronatem J. E. ks. Biskupa i odśpiewała na cześć Dostojnego Jubilata prześliczny hymn-modlitwę. Pieśń ta zrobiła ogromne wrażenie, poruszając do łez obecnych.

Kurs pieniędzy

z dnia 23 sierpnia 1921 r.

Frank	\$650	Pezo zł.	51850
Marka	\$115	Dolar	83500
Lir	\$300	Funt szterl	45300
Pezo	2\$200	milreis złoty	5158
Marka polska za 1\$000 = 253,85 mkp			

Kto kupuje, lub sprzedaje — niech się obcyim drzeź nie daje, lecz wprost idzie do Polaka — Antoniego Obrosłaka.

Seccos e Molhados skład hurtowny i detaliczny. Wszelkie materye i inne towary krajowe i zagraniczne. Kupuje i sprzedaje wszelkie artykuły krajowe i zagraniczne. Estação Balisa — Rio Grande do Sul.

(Przypominamy, iż p. Antoni Obrosłak jest naszym agentem na tę okolicę, który przyjmuje prenumeratę na «Gazetę Polską». Red. «Gazety Polskiej».)

Jacek Dromlewicz
lekarz-dentysta
przyjmuje codziennie od 8 rana do wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i wyjmując zęby bez bólu.
rua Riachuelo N. 8

DR. ULYSSES VIEIRA — Adwokat. — Kurytyba, biuro i mieszkanie: Rua Barão do Rio Branco 80.

D- MIROSLAW SZELIGOWSKI

były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

Dokonuje wszelkich OPERACJI chirurgicznych i kobiecych
 Leczy według najnowszych sposobów.

Bada za pomocą promieni RENTGENA

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na

CHOROBY UKRYTE

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt

w swej klinice

Rua S. Francisco N. 25

PARANA KURYTYBA BRAZYLIA

Przewyższony
Atle
przewyższony

"CASA IDEAL"

DE

Aberto C. Elias

Rua José Bonifacio nr. 9.

Ogromny wybór
OBUWIA
 cenach najniższych.

DROGARIA SUISSA

SIGHE & ETZEL

Kurytyba, ulica Riachuelo nr. 54.

Wielki skład produktów aptekarskich, artykułów drogueryjnych, farb, pokostu, werniksu itd.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

"Apteka Tiradentes"

Plac Tiradentes 37

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni być stać się odbiorcami apteki polskiej zamłast zasilania swym polskim groszem interesów obcych

DOM ZDROWIA Dra. S. Kossobudskiego

przy ulicy Commendador Araujo 26

przyjmuje chęcych na stałą kurację z zapewnieniem troski i wygod i wymagań higieny.

Choroby wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece i dziecięce

Wykonuje się wszelkie operacje

D- SZYMON KOSSOBUDSKI

lekarz szpitala "Santa Casa" w Kurytybie profesor uniwersytetu parańskiego

KURYTYBA

Przyjmuje od godz. 1 do 4 po południu

ULICA COMMENDADOR ARAUJO N° 26

Nr. telefonu 528.

"A COMPRADORA"

Baczność!

Chcecie kupić, lub sprzedać jakikolwiek przedmiot, nowy, lub używany po cenie najdogodniejszej? Poszukujcie

"A Compradora"

Rua 15 de Novembro N. 7

TELEFON N. 200

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, ubrań, maszyny do szycia, naczyń kuchennych, książek, wieszaków, innych sprzętów, które sprzedajemy po cenach najniższych

Zwiedźcie nasz sklep, a zaopatrzyicie się bardzo tanio w wiele przedmiotów, których potrzebujecie.

CURITYBA PARANA

Piwo Brasileira

Najsmaczniejsze od wszystkich innych

Fabryka cukierków

"AURORA"

Józefa Kuli

w Kurytybie

ulica Martim Affonso 16.

wyrabia cukierki w najczystszych galunkach i karmelki owinięte w papier (balas) w różnych odmianach.

"VENCEDOR"

Fabryka karmelków różnego rodzaju, twardszych i droższych, winietych w papier, malinowych, kokosowych, czekoladowych cytrynowych, ananasowych, kowych i bananowych. Upraszam Szan. Rodaków o skawe przekonanie się o tym, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
 Rua Cabral nr. 58 Kurytybie
 Franciszek Lachowicz

Casa Flora

Rua 15 de Novembro nr. 25

Poleca Szan. Kolonistom ze małym i wielkim wyborem świeżych

warzywnych, a mianowicie, kapusty, marchwi, brukwi, sałaty, buraków, kalafiorów, grochu, seleru, marchewki i t. d.

Z szacunkiem

Aleksander Winiarski

Żądajcie piwa

"Cruzeiro" jest najlepsze